

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Za Ekspedycją przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 104.

Sobota 7 maja

1859.

Poznań, 6 maja. Podaliśmy czytelnikom naszym w swego czasu obszerny wyciąg ze sprawozdania petycyjnej komisji izby poselskiej o petycji kupca G. Jankowskiego z Poznania, przyczem powtórzyliśmy w całej rozciągłości, wszystkie 4 punkta tej petycji. Pierwszy odnosił się do przywrócenia petentowi prawa sprawowania agentur handlowych, trzy następne były natury ogólnej i domagały się ukarania winnego urzędnika, położenia tamy nadużyciom administracji w W. Ks. Poznańskim i zaprzestania wojny głodowej przeciwko polskim mieszkańcom W. Księstwa. Komisja wniosła, co do 1go punktu, o przekazanie go rządowi do uwzględnienia, co do innych, o przejście do porządku dziennego.

Na posiedzeniu walnym izby poselskiej z d. 30go kwietnia r. b. przysłała ta sprawa na stół, jakieśmy o tém pobieżnie już donosili. Dzisiaj podajemy wyciąg ze stenograficznego sprawozdania o tém posiedzeniu.

Pierwszy zabrał głos poseł Fliegel, sędzia ze Szląska, i w długiej częstym śmiechem i oznakami potakiwania przerywanej mowie, powstawał przeciwko zasadzie udzielania lub odejmowania koncesji handlowych i procederowych z politycznych pobudek.

Po nim odezwał się poseł gnieźnieński Libelt, te słowa:

„Nie wiele mam do dodania. Przeciwko wnioskowi komisji głosować nie zamierzam. Sądzę, że komisja usznie sobie postąpiła troszcząc się naprzód o materialny interes petenta, któremu postępowanie władz rządowych taki przyniosło uszczerbek, i że trafnie wnioskowała, jako ten jeden przypadek nie może być uważany za wyraz systemu rządowego, całą promocyą ogarniającego. Zaiste, panowie, z tego jednego przypadku wniosek tego rodzaju wyprowadzić nie da; jeżeli wszalako kilka podobnych przypadków, jak to tego roku miejsce miało, a przypadków podobności o jakiej sami mogliśmy się przekonać, powtórzy, wtedy zdaniem mojem, godzi się wnioskować, że po większej części, a przynajmniej częściom same tylko polityczne względy kierują postępowaniem tutejszych władz administracyjnych, z obojętnością tak interesów, jak uczuć polskiej ludności i że podoba podobnego systemu administracyjnego, co najniebezpieczniej, jest pożądaną. Nie stawiam wszelako osobliwej poprawki ani nie poprawiam wniosków petenta, mianowicie co do punktu drugiego, w nadziei, że rząd królewski po tém wszystkim co tu roztrąsano i co do tego doszło wiadomości, pilną zwróci uwagę na ten stan rzeczy w tej prowincji, do której ja należę, i że nastąpi zmiana w systemie administracyjnym, który ciągle tylko ścierania się, skargi i nieukontentowania wywołuje musi.“

Minister spraw wewnętrznych daje zapewnienie, że obecny rząd przy udzieleniu koncesji na agentury, zdrowych i zdrowych trzymać się będzie zasad.

Sprawozdawca komisji, dr. Veit, obszernie jeszcze mówi o sprawie koncesji administracyjnych w obojętności, co do petycji zaś samą nadmieniam, że komisja nie tylko z petycji Jankowskiego, ale z wszystkich trzech przypadków krzyczących, które pod jej rozważanie przyszły, nie mogłaby wyciągnąć wniosku, że żądania petenta co do punktów 2 do 4 są zasadnione. Petycje bowiem z W. Księstwa, dodaje dr. Veit, nie są bynajmniej trwożliwe i pokorne, żądają się, że w tych 3 na jaw wyciągniętych przypadkach, objęte też wszystkie główne skargi jakie przeciwko administracji zanieść było można.

W końcu izba przyjmuje jednozgodnie wniosek komisji.

Czytamy w nrze 106 Staats-Anzeigera obwieszczenie, dotyczące zawieszenia stosunków pocztowych pomiędzy Austryą i Sardynią, następującej treści: Podług doniesienia c. k. austriackiego z dnia 29go maja, zawieszona została poczta listowa i przewoźna pomiędzy Austryą i Sardynią z powodu wojny powstałej pomiędzy temi państwami, dla czego wyłączone tylko przesyłki adresowane do wojsk lub do osób cywilnych, znajdujących się przy tychże wojskach w Sardynii, przez pocztę w tym celu pocztę polową przewożone być mogą. W skutek tego korespondencje na pocztach

pruskich oddawane, z wyjątkiem powyżej przytoczonym, przeznaczone do Sardynii, mają być tymczasowo przesyłane przez Francją i odpowiednio taksowane. Przesyłki zaś do Sardynii przeznaczone wteczas tylko przyjmowane być mogą, jeżeli są zaadresowane do spedytora jakiego w Francji. Berlin 3 maja 1859. Jeneralny urząd pocztowy. Schmückert.

Berlin, 5 maja. Rząd nie przedłożył jeszcze izbie poselskiej na wczorajszym téjże posiedzeniu zapowiedzianego objaśnienia w przedmiocie polityki zagranicznej. Izba zajmowała się przeto wyłącznie rozprawami nad petycjami, pomiędzy którymi żadna nie zawierała ogólniejszego i ważniejszego znaczenia. Petycje wszystkie załatwiła izba podług wniosków właściwych komisji.

— Podług buletynów wydawanych codziennie przez lekarzy Romberga, Frerichsa i Traubego życie Aleksandra Humboldta dotychczas mocno jeszcze jest zagrożone.

— Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej z wyjątkiem ministra sprawiedliwości wszyscy członkowie ministerstwa byli obecni. Minister spraw wewnętrznych, pan Schleinitz, następujące uczynił oświadczenie:

„Panowie! Oświadczenie względem stosunków zewnętrznych, przez rząd królewski reprezentantom kraju złożone, zapewne was przysposobiło na wniosek, który dziś wam przedłożyę poczytujęm sobie za obowiązek.

Czego wówczas jedynie się obawiano, chociaż było można przewidzieć z pewnością, że w istocie nastąpi, to dziś stało się faktem dokonanym. Wojna wybuchła we Włoszech; dwa mocarstwa europejskie, mocarstwa nam ościennie, na ziemi włoskiej staczają bój otwarty.

Wszyscy, panowie, rozumiecie, jak groźne położenie te kilka słów zawiera.

Rząd królewski téj chwili uważa usiłowania swoje wspólnie z Anglią i Rosją około pośredniczenia za ukończone, i głęboko ubolewa nad takim ich wypadkiem.

Ale krajowi i jego reprezentantom dziękuje za zaufanie, które podczas całego przebiegu tego przesilenia w nim pokładano.

Jeśli zatem rząd postanowił trzymać się celu do którego dotychczas dążył, zmieniając środki ku temu użyte o tyle, o ile zmieniona istota stosunków koniecznie tego wymaga, wolno mu się spodziewać, że reprezentanci kraju, a mianowicie ta izba wysoka, nadal wytrwają w zaufaniu, którego już dowiedli.

Jeżeli rząd dotychczas wziął sobie za zadanie staranie się wedle siły o utrzymanie pokoju, teraz całe staranie będzie mu trzeba skierować ku przywróceniu pokoju, i będzie o to dbał najpilniej, aby przywrócony został na tych podstawach, które dają rękojmią sprawiedliwości i trwałości.

Aby Prusy wśród zbrojeń powszechnych mogły dążyć do tego celu bez obładzenia i stanowczo, będą potrzebowały stanowiska zbrojnego ku popieraniu działań.

Z tego punktu się zapatrując rząd gotowość do marszu niedawno temu na pruski związkowy kontyngens z trzech korpusów złożony postanowioną, na sześć pozostałych korpusów wojska rozciągnął. W równiejsze myśli i z tych samych powodów dziś stawia przed tą izbą wysoką w wnioskiem o przyzwolenie na kredyt, którego potrzebuje koniecznie, jeżeli Prusy mają bezpiecznie wyglądać wypadków i rozwiązać zadanie, którego jąc się mają wśród obecnego przesilenia — zadanie, stania na straży bezpieczeństwa Niemiec, doglądania interesów narodowych i utrzymania równowagi europejskiej.

Do dopięcia rozwiązania tego zadania podacie nam środki, przyzwalając na kredyt, którego dziś żądamy.

Projektu do praw względem tego przedmiotu oraz memoriał dołączony i objaśniający pan minister finansów przedłoży.

Po czem minister finansów p. Patow przemówił składając izbie stósownie do najwyższego rozkazu trzy projekta do praw, mianowicie: 1) Projekt do prawa dotyczący nadzwyczajnej potrzeby pieniężnej

dla wojska i marynarki; 2) projekt do prawa względem zmiany prawa z 30 marca 1853 dotyczącego podatku od kolei żelaznych oraz prawa względem kaucyi urzędniczych i dziennikarskich; 3) Projekt do prawa względem podwyższenia podatku dochodowego klasyfikowanego, oraz podatku od mlewa i rzezi. — Projekta przedłożone izba przekazała komisji z 21 członków wybranej. Żądany kredyt wynosi 40 milionów.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 3 maja. Czytamy w pismach warszawskich następujące ogłoszenie:

„Podpisany wzywa uprzejmie sukcesorów Kazimierza Pułaskiego niegdyś generała wojsk amerykańskich, który dnia 9 października 1779 r. w Savannah (Georgia) w Ameryce, podczas oblężenia tego miasta, życie swoje zakończył, lub pozostałe dzieci albo wnuki po braciach generała, Antonim i Franciszku, aby się raczyli zgłosić do podpisanego osobliwie lub listownie na koszt w mieście Warszawie, ulica Nalewki dom Natansona nr. 2244a, gdzie podpisany stale zamieszkuje przy córce swęj utrzymującej pensyą wyższą żeńską, a tam otrzymają wszelką informacyą dla pozyskania znacznego wynagrodzenia rządowego od Stanów Zjednoczonych Ameryki, które przyznane będzie osobom wykwalifikowanym co do pochodzenia od zmarłego generała; nadto wskazana osoba opatrzona we wszelkie instrukcje a nawet i fundusze do przyprowadzenia do skutku całego interesu, z którym jest jak najdokładniej obeznana. — Kazimierz Słowski retretowany oficer b. wojsk polskich.“

— Czytamy w Gazecie Warszawskiej:

Z dniem wczorajszym tj. d. 2 maja zaczęła wychodzić u nas w Warszawie, nakładem braci Hindemith, gazeta niemiecka pod nazwiskiem: Warschauer Zeitung, która stósownie do programu swego, w miesiącu marcu r. b. ogłoszonego, zawierać ma wiadomości krajowe i miejscowe, część polityczną, część handlowo-rolniczo-techniczną i odcinek, zawierający już to utwory oryginalne, powieści i przeglądy miejscowe i literackie, już też tłómaczenia wyborowych dzieł polskich, a w końcu i doniesienia. Format gazety niemieckiej jest wielkiego półarkusza, papier biały; wychodzić będzie codziennie, z wyłączeniem niedziel i świąt uroczystych, i dla tego też nie wystąpiła na widowię z dniem 1 maja. Cena wynosi w Warszawie miesięcznie kop. 50 (złp. 3 gr. 10) kwartalnie rs. 1 k. 42½ (złp. 9 gr. 15), rocznie rs. 5 k. 40 (złp. 36); na prowincji miesięcznie k. 83 (złp. 5 gr. 16), kwartalnie rs. 2 k. 48 (złp. 16 gr. 16), rocznie rs. 9 k. 32 (złp. 62 gr. 4). Zamierzając mieszkańców kraju naszego tylko niemieckim językiem mówiących, i gazet polskich nie czytających, obznajmić z rozporządzeniami krajowemi, i przytém uwzględnić interes handlowy dla miast fabrycznych i przemysłowych, dotąd w innych pismach mniej dotykany. Wreszcie, redakcya pragnie w niej podać Niemcom sposobność zapoznawania się z piśmiennictwem polskiem, o którym dotąd, zwłaszcza za granicą, niewyrobiło się dostateczne wyobrażenie, jedynie dla tego, że język polski tam jest mało znany i ztąd skarby ksiąg polskich dla nich są zamknięte. Życzymy jęj przeto osiągnięcia zamierzonego celu, a zarazem najlepszego powodzenia.

— Czas daje nam następną korespondencyą z Warszawy z końca ubiegłego miesiąca:

Kiedy w waszém daleko mniejszém mieście kwitnie dziś i coraz bardziej wzrasta Towarzystwo i połączone z nim wystawa sztuk pięknych, może tedy ciekawi będziecie dowiedzieć się o stanie i losach polskiej wystawy sztuk pięknych w trykroć większém od waszego mieście, w stolicy Królestwa Polskiego. Jeszcze za czasów generała Rautenstraucha, który jako poufny doradca i przyjaciel zmarłego namiestnika księcia Paskiewicza, wpływ przemożny wywierał na rządy Królestwa Polskiego, usiłowaniami było kilku miłośników sztuki, zaprowadzić rodzaj Kunst-Verejnu przy dawniej resursie kupieckiej.

Zamiary spelił na niczém, bo generał Rautenstrauch jako trzymający ster cenzury, niepozwolił potrzebnych projektów i prospektów zamieścić ani

w Bibliotece Warszawskiej, ani w żadnym innym piśmie czasowym. Był to po prostu kaprys, bo generał dyrygujący teatrem, a następnie i inni z nim połączonymi gałęziami sztuk pięknych jak muzyką koncertową i operową, baletem itd., a do tego sam niegdyś pięknie rysujący, czuł niezawodnie potrzebę rozwinięcia jeszcze i tej odnogi sztuk pięknych, która się wyraża pędzlem, cyrkiem, lub dłutem, ale nie chciało mu się tym szczerze zająć, bo wtedy obawiano się jeszcze tego wszystkiego, cokolwiek nosiło Towarzystwa nazwę.

Czego niedopełnił jeden, wyżej wspomniany, członek rady administracyjnej, to dokonał drugi, należący także głównie do składu rządu, i przeważny wpływ mający. Był nim dzisiejszy kurator okręgu naukowego i zarazem dyrektor główny w Komisji spraw wewn. i duchownych, tajny radca Paweł Muchanów. On to założył szkołę sztuk pięknych w gmachach byłego uniwersytetu warszawskiego, w której kształcił się młodzież na rysowników, malarzy, rzeźbiarzy, budowniczych i mierniczych, i tym sposobem stanowi niejako wydział sztuk pięknych b. uniwersytetu królewsko-aleksandryjskiego.

Pod sterem Ksawerego Kaniewskiego zdolni nauczyciele wykładają kursa nauk, a mianowicie Rafał Hadziewicz, Marcin Zalewski, Breslauer, Aleksander Kamiński, Bolesław Podczaszyński, Marconi, Hegel, Szyller itd.

Losy jednak tej szkoły są jeszcze pod pewnym względem wątpliwe, a to z następnych powodów. Stypendya rządowe są szczupłe i nieliczne. Magnatów i mecenasów wspierających sztuki krajowe nadzwyczaj mało, a stósunkowo, kształcącej się młodzieży być może, iż za wiele. Dawniej już 1831 r. była szkoła prawna, były kursa pedagogiczne i dodatkowe, więc młodzież w braku innych wydziałów zwiniętego uniwersytetu, garnała się przynajmniej do tych nauk, w których nabywaniu rząd dawał pomoce.

Gdy jednak zwinięto szkołę prawa i kursa dodatkowe oraz pedagogiczne, gdy nauk w gymnazyach filologicznych nie rozwinięto jak należało, wtedy cała młodzież zwrócić się musiała do gymnazyum realnego i do szkoły sztuk pięknych.

Z tego ostatniego zakładu wychodzący miernicy i architekci, zawsze znajdują kawałek chleba, zwłaszcza przy rozwijającej się dziś kwestyi włościańskiej i przy ciągle wzrastających w budowy miastach. Lecz zwolennicy pędzla i rylica, ukończywszy szkołę sztuk pięknych, z największą roszczeniemi nadziei talentami, mimo nieuspiającej pracy i najgorętszego zamiłowania swego zawodu nieraz bardzo często jednak zostają bez kawałka chleba.

Wiele talentów marnieje, lub ginąć musi z braku niezbędnych do dalszego rozwinięcia i doskonalenia się środków. Rzecz więc oczywista, iż potrzeba pewnego ciała moralnego, jakiegoś zespolenia się, któreby tę młodzież na dalszą życia popychając drogę, podawało im środki stania się użytecznymi krajowi. Wie już o tych prawdach świat cały, i nie ma teraz prawie najmniejszego kraiku w Europie, w którymby nie było Kunstverejnów lub tym podobnych stowarzyszeń.

Aby pokazać, jak u nas oporem i z największymi trudnościami podobne idą rzeczy, słów kilka o dzisiejszej powiemy wystawie krajowej.

Kilku z artystów a na ich czele malarz amator Schouppé, człowiek dosyć dostatni, w ciągu niespełna miesiąca zebrał dwieście kilkadziesiąt obrazów olejnych wykonanych przez samych artystów w kraju naszym obecnie żyjących, najął mieszkanie w pałacu niegdyś Mokronowskich, urządził lokal stosownie do wymagań muzeum i otworzył za zezwoleniem rządu wystawę polską sztuk pięknych, którą w dzień otwarcia zwiędzili książę namiestnik Królestwa, dyrektorowie główni wszelkich komisji rządowych, członkowie rady administracyjnej i tym podobne pierwsze figury rządowe. — Skutek uwieńczył cele szlachetne. Ze złotówkowych wpływów za wejście, opłaciły się wszelkie koszta wystawy, licząc w to nawet i kustosza, który sam będąc fabrykantem ram, wielkie czyni przysługi wystawie.

Wszyscy artyści po kolei, odbywali bezpłatny nadzór. Wystawa więc egzystuje i bytem swoim dowodzi, że bez wsparcia możnych sprawą moralną i poświęceniem się dla dobra kilku artystów, może stać się to, co jest pożyteczne i społecznia godne.

Tymczasem inaczej się mają rzeczy gdzieindziej. Zjawia się spółka dwóch niby cudzoziemców Zmyoski i Tabachi. Związek z kilku artystami włoskimi i niemieckimi pana Tabakiego, który handlując koronkami dawniej, jeździł ciągle kolejami, dostarczył mu kontyngensu komisowego. Obiecywano złote góry artystom zagranicznym nie znającym tutejszego kraju; wystawiono Polskę, a szczególnie Ukrainę za drugą Kalifornią, i biednych, łatwowiernych, w największy błąd wprowadzono. Na tej zasadzie otworzono obok krajowej, drugą wystawę dzieł zagranicznych, ale nie

dozano w afiszach przymiotnika zagraniczna wystawa, ale tylko wytłoczono: nieustająca. Tymczasem wystawa Tabakiego i spółki dwakroć już ustać miała, bo nie było funduszów dalszego jej prowadzenia. Artysci zagraniczni upominać się zaczęli o należytość za obrazy, i do konsułów swoich w Warszawie zanieśli skargi; kantory komisowe poszły w ich ślad, wreszcie przypadał i czynsz za lokal. Ale niektórzy z mieszkańców Warszawy, wspierający wszystko, co na ziemię naszą z cudzej przybędzie krainy, uniesieni wspaniałomyślnością, i za mieszkanię poręczyli, i sami akcyę, aczkolwiek drogie, po 66 złp. 20 gr. rozebrali, i przy losowaniu przydawać oraz uczestniczyć raczyli.* Słowem, wszelką podali obcy pomoc, bo w kraju własnym sztuka jest w takim jeszcze niemowlęctwie, że szkoda się poniżyć aż do tego, by jej rękę podać. Wprawdzie, że sprytnie a przebiegle wzięcie się Zmyoskiego do interesu wprost handlowo-spekulacyjnego, nie mała tu było pomocą. Przeciwnie, zniechęceni brakiem współczucia, wszyscy artyści polscy postanowili, sami przez się, zawiązać spółkę pod prezydenturą założyciela szkoły sztuk pięknych, to jest kuratora okręgu naukowego.

Osnuto projekt Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, czyli Kunst-Vereinu, który nie tylko że ma losować obrazy artystów krajowych, nie tylko że ma dawać premium sztychu z obrazu uznanego na wystawie publicznej za najlepszy, ale nadto ma ogłaszać nagrody za najudatniejsze pomysły i plany architektoniczne, a z 10 procentu zakładać muzeum nowożytnie, które dla kończących szkołę sztuk pięknych a nawet dla samychże uczniów niemała może stać się pomocą. Tym to prostym, prawym, a niezbędnym sposobem każdy z wychowanców szkoły sztuk pięknych, będzie miał środek bezprocentowego sprzedania swych prac i sposób dalszego kierowania się na świecie pod opieką nowego ciała moralnego, którego głową jednogłośnie obrano kuratora okręgu naukowego, Pawła Muchanowa. Projekt tu wzmiankowany, nie mający nic zdaje się do poprawienia, znajduje się już w komisji spraw wewnętrznych, i czeka tylko ostatecznego przedstawienia księciu namiestnikowi.

Obok wystawy krajowej, może istnieć i wystawa zagraniczna. To pewna, że krajowi artyści nie mają żadnych osobistych wiotków spekulacyjnych; chcą tylko bezwzględniego rozwoju sztuk pięknych, i po przyjęciu do serca i umysłu Muz własnych, doświadczenie posiadają szlachetności, aby zostawić współczucie i pomoc piękna dla w ogóle, i dla malarzy zagranicznych w szczególach.

AUSTRYA.

Wiedeń, 4 maja. Gazety wiedeńskie powiadają nam, że ochotnicy tłoczą się do dwóch biur werbunkowych, aby się zaciągnąć do oddziałów ochotniczych. Podobnie jak w Wiedniu także i w Węgrzech mają werbować ochotników dla formowania batalionów piechoty i jazdy nieregularnej. Gazeta Wiedeńska powiada, że ten środek nadzwyczajny, „który opiera się na wierności i poświęceniu wszystkich poddanych JCK Mości, dotąd zawsze znacznie i głównie przyczyniał się do pomnożenia sił zbrojnych“. Ochotnik wstępujący do piechoty lub do huzarów dostaje 15, szeregowiec służył 20, podoficer służył 25 guldenów na rękę. Jadźwingom i Kumanom pozwalają zabierać z sobą chorągwie darowane im przez cesarzową. W Linciu i Bernie podobnie mają formować oddziały ochotnicze strzelców. — W Weronie i Wenecyi ogłoszono stan oblężenia, dla utrzymania porządku i spokojności i dla bezpieczeństwa własności i osób. Na ulicach nie wolno się zgromadzać i nie wolno mówić w miejscach publicznych nic takiego, coby z porządkiem się nie zgadzało. — Poddani francuscy, którzy obecnie bawią w państwach austriackich, oddani zostali pod opiekę posła hiszpańskiego. Już tu znowu w powodu braku zdawkowej monety zaczęto dzielić na kilka części papierowe guldeny austriackie; rząd zapowiedział, że kassy państwa takich ułamków nie będą przyjmowały. Ostatni buletyn, który Gaz. Wied. ogłasza z teatru wojny, brzmi: „Wczoraj alarmowaliśmy całą linią nad Padem od Sezy do San Nazzaro za pomocą demonstracji. Dziś armia postępuje naprzód.“

FRANCYA.

Paryż, 3 maja. Posiedzenie ciała prawodawczego było dzisiaj nadzwyczaj liczne, oczekiwano bowiem ważnych oświadczeń ze strony rządu; jakoż w istocie około godziny pół do trzeciej, gdy wiceprezydent Schneider zasiadł na krześle i zaledwie protokół odczytano, wprowadzili uroczyste woźni ministra wojny w urzędowym ubiorze, który silnym i uroczystym głosem odczytał następującą deklaracyę: „Mam zaszczyt

* Zmyoski i spółka przyrzekli premium ze sztychu i wcale go nie dali.

przedstawić ciało prawodawczemu sprawozdanie z układów, które się toczyły między mocarstwami aż do chwili, kiedy Austria, odłączając działanie swoje od działania innych gabinetów, postanowiła wystósować do Sardynii ultimatum z oświadczeniem, gdyby go nie wypełniono, zamiaru odwołania się do broni. Rząd cesarski chciał, aby Austria wiedziała, jak on takową przypadkowość uważać będzie, przeto pełnomocnik Jego C. M. w Wiedniu uprzedził już 26 p. m. rząd austriacki, że gdyby wojska jego przeszły przez granicę piemontską, natenczas Francya zmuszoną będzie do uważania owęj napaści na kraj związkowy za wypowiedzenie wojny. Ponieważ dwór austriacki nie odstąpił od użycia broni i ponieważ wojska jego wkroczyły 29 na ziemię sardyńską, przeto rozkazał mi cesarz, abym ciało prawodawcze zawiadomił o tym wypadku, który stawia Austryę w stanie wojennym z Francją.“ Rozdano także członkom ciała prawodawczego proklamacyę cesarską, którą przylepiono na wszystkich rogach ulic i którą lud z oznakami wielkiego zapału aż do ciemnej nocy czytał. Po oddaleniu się ministra spraw zewnętrznych, którego znów uroczyste odprowadzono, wstąpił na mównicę jen. Allard, jako komisarz rządowy i odczytał dwa wnioski do praw; pierwszy, naznaczając kontyngens roku 1860 na 140,000 ludzi, upoważnia rząd do uskutecznienia poboru w roku 1859, co armią czynną podniesie do liczby 600,000 pod bronią. Drugi wniosek żąda, aby rząd został upoważnionym, dopóki pozyczka nie przyjdzie do skutku, do pokrycia nadzwyczajnymi i dodatkowymi środkami, za pomocą przedpłat z budżetu na rok 1859, wszelkich wydatków, które nagłe ekwipowanie i uzbrojenie wojska za sobą pociągnęło. Wreszcie prezydent odczytał dekret przedłużający tegoroczną sesyę prawodawczą do 21 t. m. Oprócz pomnożenia wojska lądowego jest rzeczą pewną, że ministerstwo marynarki nakazał niebawem rekrutowanie 20,000 majtków i żołnierzy morskich, albowiem i na morzu chce się Francya przysposobić do nadzwyczajnych wysiłków. Kapitanostatków kupieckich, uprawnionym do dalekich wypraw (au long cours) wydano rozkaz, aby się z portów francuskich nie oddalali, już to, aby ich w razie potrzeby użyć można na flocie wojennej, już też z powodu że rząd zamiarom Anglii nie dowierza; rozpuszczonych po wojnie krymskiej maszynistów na parostatkach na nowo powołują; szalupy kanonierskie gromadzą się wszystkie w Tulonie, dokąd przed kilkunastu dniami ostatnie z Cherburga wypłynęły, lecz organa wylazca floty obłąnkiej, powierzona admirałowi Boue Villameuz, odroczone do końca tego miesiąca, poważ wielkie okręty, które do składu jej należą, jeszcze przez czas niejaki żołnierzy i przybory wyjeżdżające do Włoch przewozić muszą. Pogłoska, jakoby wkrótce flota rosyjska zawiącała do Cherburga, jest naturalnie bezzasadną całkiem, byłoby to rzeczą podobną tylko w razie niewątpliwęj już wojny z Anglią. Zresztą, jeśli się w skutek nowego zwrotu sił sanków parlamentarnych w Anglii gabinet nie zmieni, to wojna z Anglią nie byłaby wcale niepodobną. Rząd francuski stara się wprawdzie jak najusilniej o odzyskanie sympatyj angielskich i zapewnienie sobie neutralności z tej strony, ale idzie to podobno z coraz większym oporem. Dla tego marszałek Pelissier nie tak wczesnie, jak się spodziewano, wróci z Londynu. Anglicy chorują, że powiemy, na ów alians rosyjsko-francuski, a w ich ich w istotne zawarcie takiego aliansu nie zdolają jeszcze osłabić żadne zaprzeczenia i oświadczenia rządowe. Wprawdzie minister Disraeli w mowach, którą miał co dopiero przy sposobności wyboru swego w Buckingham, zaręcza, że Rosya zobowiązała się tylko do ściągania korpusów obserwacyjnych wzdłuż granicy niemieckiej, a rządowe gazety petersburskie zaprzeczają nawet wręcz jakimkolwiek zobowiązaniu, twierdząc, że ściąganie owych korpusów jest tylko naturalnym skutkiem powszechnego zbrojenia innych mocarstw, ale mimo to Times nie przeszedł w swoich gwałtownych filippikach straszyc ciągle Anglików i podburzać ich przeciw Francji. — W wojnie wojennej nic prawie nowego. Jen. Gyulai wczoraj główną swoją kwaterę w Lomello, a przed oddziały jego wojska zajęły Candia, miasteczko nad Sezyą, na pół drogi między Mortarą i Casale. Ekipadki już wprawdzie między Austryakami i Piemontczykami kilkakrotnie harce jazdy i tyralierów, ale do żadnego ważniejszego starcia jeszcze nie przyszło. Austriacy ogłosili także, jak się dowiadujemy, Piacenzę w stanie oblężenia, wkroczyli do Reggio i do Modeny i niebawem podobno wkroczyć mają do Toskany. Ogół wojska sardyńskiego zamknięty w fortcach, szczególnie w Alessandrii, która już przez rozstawione oddziały francuskie weszła w związek z Genuą. W tém czasie liczą obecnie około 50,000 Francuzów, a liczący z ich z każdym dniem wzdaje. Marszałek Barag d'Hiiliers rozchorował się tamże tak dalece, że jest w stanie siadać na koń; zastępuje go we

kich służbowych sprawach jen. Mac Mahon. Północną część Piemontu zajmuje marsz. Canrobert, którego siły już są tak znaczne, że mógłby w potrzebie sam wstrzymać Austriaków przez kilka dni. Żołnierze jego jednakże powiększej części bardzo ucierpieli w skutek przeprawy przez Mont Cenis, która miała być nadzwyczaj uciążliwą. Co do dnia wyjazdu cesarza do wojska niema jeszcze nic pewnego; wyjazd ten po 5 t. m. każdej chwili nastąpić może; równocześnie opuści niewątpliwie ministerstwo pan Delangle, którego miejsce odziedziczy, jak słychać, albo Laitz albo Morny. — Pan Hübler wyjeżdża, chociaż już odwołany, dopiero jutro podobno, wstrzymują go bowiem nieco zaręczyny jego córki, która idzie za jednego z najbogatszych właścicieli bretońskich. Rozeszła się także pogłoska, że i lord Cowley zażądał urlopu z powodu rozdrażnienia wzajemnego, które obecnie w stosunkach dyplomatycznych między Anglią i Francją zachodzi; ale wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia. — Słychać, że w skutek wezwania ministra wojny podał się przeszło 500 księży na kapelanów do armii włoskiej. — Wczoraj piorun uderzył w ministerstwo wojny, co tu powszechnie za niepomyślną przepowiednię uważano. — Bank francuski podwyższył swój procent na 4 od sta, a Monitor dzisiejszy ogłasza warunki publicznej subskrypcji na nową pożyczkę.

— Jeden z paryskich korespondentów Czasu tak pisze:

Godnym jest wzmianki, że wielcy bankierowie rachowali na kongres jak rząd i że stali nad podwyższenie. Stracili oni ogromne sumy, mali spekulanci mieli choć raz szczęście i wyższość nad kapitałem i dobrą informacją. Proces kulisyerów z meklerami jeszcze się nie wytoczył. Jeżeli kulisyer go przegra, spekulacja przejdzie w wyłączne ręce meklerów i rząd liczbę meklerów powiększy.

Przy braniu chorągwi z Tuileryów przez pułki gwardyi i przy odprowadzaniu wojska do drogi żelaznej odbywają się sceny rzewne lub komiczne, które bawią Paryż. Paryż dowcipkuje, choć spoważniał. Śmieje się on z jednego żołnierza, który myślał że idzie przeciw królowi piemontskiemu. Z rzeki Po (pot) robi różne kalambury. Śmieje się z innego, który widząc niepewność Anglii zawołał: „il y a un coup de politique sous jeux.“ Żołnierze noszą z sobą części namiotu i kije do nich. Czterech tworzy namiot. Namioty są potrzebne, bo Lombardia jest wilgotna i wyradza febrę. Nie zdaje się, aby rząd kupował wiele koni. Czytany jest w Revue des Deux Mondes artykuł pana Baude dawnego prefekta policyi, dziś akademika, o Lombardyi pod względem wojskowym. Artykuł ten jest w końcu politycznym. Autor przewiduje z broszurą „Napoleon III i Włochy“ że po skończonej wojnie mogą się zmienić przymierza.

Spodziewają się, że wojna podniesie cenę zboża, które w tej chwili jest bardzo tanie. Zaczął wychodzić nowy dziennik rolniczy, France agricole, którego roczny abonament wynosi tylko 3 franki. Dziennik ten radzi rolnikom, aby korzystając z wojny pozbyli się lichego bydła i nabyli lepsze. We Francyi ziemia daje mało tak zwanej renty, to jest około 3 od sta, ale kiedy się kto sam trudni jej uprawą, daje od 6 do 15 od sta. Ogrodowizna daje 30 a nawet 50 od sta.

Reveil przestał wychodzić i złął się z dziennikiem Salon de Paris. Usiłowania pana Granier de Cassaignac spełzły na niczem. Literatura francuska nie lubi reformatorów. Pan Granier de Cassaignac nie pisuje jeszcze do Pays. Czytelnie, które bardzo były upadły, podniosły się z przyczyny ciekawości, którą obudza wojna. Dzienniki wieczorne są ciągle rozrywane. Półurzędowa Patrie nie może nastarczyć. Presse upada. Rząd nie daje jej wiadomości. Natomiast podnosi Pays. Nord bierze górę nad Indépendance. Dzienniki angielskie są zarzucone przez Francuzów, ale Times jest ciągle ewangelią dla Anglików. Wiadomość Timesa, że Francya zawarła przymierze z Rosją, przeraziła rodziny angielskie. Wszystkie mówią o wyjeździe. Kluby się rozwiły, szczególnie te, do których uczęszcza dyplomacya. Dzieciństwem jest sarkas na dyplomacya: dobra dyplomacya robi więcej niż najlepsza wojna; wypadło tyle narodów dla tego, że nie rozumiało sytuacji zewnętrznej, ale kiedy toczy się wojna, przychodzi jest patrzeć na zimne oblicze dyplomatów. Kiedy Austriacy leją pot i krew, dyplomata mierzy wylew krwi w stronę jak szynkarz, odgaduje wycieńczenie tej lub owej strony i według tego postępuje. Trudno, aby tego razu nie rachowano na wyczerpanie się stron.

— 5 maja. Według wiadomości telegraficznych tej daty Monitor donosi: Na przedstawienie hr. Walewskiego cesarz postanowił, aby poddani sardyńscy zostający obecnie, we Francyi lub koloniach francuskich mieli wolność zostania tamże i nadal prowadzenia handlu, jeżeli postępowanie ich do skarg nie ma powodu. Wstęp poddanych austriackich tylko

za osobnym pozwoleniem nastąpić może. Austriackim okrętom handlowym, zostającym obecnie w portach francuskich, lub do nich zawijającym, a stosunków wojennych nieświadomym, będzie zostawiony termin sześciotygodniowy do opuszczenia portów. Okręty te mają otrzymać paszporta, aby mogły zawinąć do portów austriackich albo neutralnych. — Depesza z Alessandryi z 4 donosi, że tamże od wczoraj deszcz leje strugami. Austriacy przeszli na drugi brzeg Padu pod Cambio; starcia nie było. Nord daje telegram z Turynu z 4, podług którego buletyn 4 donosi, że Austracy wczoraj wieczorem stawiali most na dwóch odnogach Padu ku Tortonie i wszędzie nakładali twarde rekwizyce.

WŁOCHY.

Turyn, 1 maja. Król wyjechał dzisiaj rano z sztabem swoim koleją żelazną ku Alessandryi, udając się do głównej kwatery San Salvatore, położonej na wzgórzu pomiędzy Alessandryą i Valencą, z kąd każdego czasu na miejsca zagrożone przenieść się może. Austriacy z wolna posuwają się ku Nowarze i Vercelli; sądzą, iż z strony Casale atak rozpoczną. Onegdaj wieczorem pod Carbonarą, pomiędzy Zinasco i Gropello spotkały się dwa szwadrony pułku sardyńskiego Saluzzo cavalleggeri z ósmiu szwadronami ułanów austriackich; potyczka była dosyć żwawa; Piemontczykom raniono sierżanta, kaprała i kilku żołnierzy; Austriakom zabito oficera i raniono kilku żołnierzy. Młody kapitan Colli, dowodzący kawalerją sardyńską, okazał przy tej sposobności wielką odwagę. W końcu Piemontczycy cofnęli się w porządku. — Wojsko francuskie bez przestanku przybywa; w Turynie widać tylko karmazynowe pantalone; na ulicach ciągle słychać okrzyki radości; żołnierze w najlepszej zgodzie z mieszkańcami i z gwardją narodową. — Jenerał Bonat, komendant pierwszej dywizyi francuskiej, która przybyła do Turynu, umarł wczoraj w Suzie; już przed wyjazdem był chorym; miał jednak nadzieję, iż mu czynne życie obozowe zdrowie powróci. — Naczelnik siły zbrojnej angielskiej, książę Cambridge, prosił króla, aby przpuszczono do głównej kwatery sardyńskiej wyższego oficera angielskiego; oczywiście zgodzono się na to żądanie; zdaje się, iż pułkownik Cadogan, który już w r. 1855 i 1856 był komisarzem angielskim w głównej kwaterze sardyńskiej na Krymie, i tą razą to samo zajmować będzie stanowisko. — Pełnomocnik sardyński w Toskanii, kawaler Bouncompagni mianowany został komisarzem królewskim dla Toskany, nie zrzekając się przeciw swojej dyplomatycznej posady. W całym Wielkiem Księstwie Toskańskim zupełna panuje spokojność. — Od wczoraj znajduje się tutaj marszałek Canrobert i jenerał Niel; oczekują w ciągu dnia przybycia jenerałów Renault i Mac Mahon, z których jeden jest w Modenie, drugi w Genui, gdzie się także znajduje marszałek Baraguay d'Hilliers. Żołnierze wszyscy weseli, jak gdyby szli na przegląd wojskowy, nie zaś na morderczą wojnę; wszyscy najlepszym ożywieni duchem. Oddział, który dzisiaj przeszedł przez Mont Cenis, dużo ucierpiał od śniegów i burzy; żołnierze jednakże wesoło zniesli wszelkie niedogodności, mówiąc, że to austriacka pogoda. W Turynie, zwykle tak spokojnym i cichym, niezwykle panuje życie; tłumy czytają z uniesieniem manifest króla przybity na wszystkich rogach; obywatele biorą francuskich żołnierzy, przechadzających się po ulicach, pod rękę i prowadzą do kawiarni, aby ich uczęstować. — Nie wszystkie oddziały wojska francuskiego przybywające do Genui wejdą do Turynu, lecz będą użyte jako korpus rezerwy dla armii króla, który postanowił na najniebezpieczniejszym stanowisku wytrzymać pierwszy atak Austriaków. — Nieprzyjaciel, który z początku zamierzał skutecznie niespodziany napad na Turyn, odstąpił od tego zamiaru, ponieważ miasto całkowicie jest zasłonięte przez Francuzów. Mówią powszechnie, iż pod Alessandryą przyjdzie wkrótce do walnej bitwy. Dywizya jenerała Niel dzisiaj w nocy lub jutro wymaszeruje do Casale; dywizya jenerała Mac Mahon zapewne pozostanie w Alessandryi. — Austriacy przecięli telegraf z Avony. Wczoraj zajęli bez oporu Nowarę i Vercelli. Piemontczycy cofając się, wszystkie drogi popsuli, tak, iż Austriacy z największymi trudnościami walczyć muszą. Jenerał Gyulai pod najsurowszymi karami zakazał gminom sardyńskim niszczyć mosty, drogi itd. Plan obrony armii sardyńskiej zaczyna się tam, gdzie się kończy równina, ponieważ przekonano się w roku 1849, iż plan jenerała Chrzanowskiego, aby się trzymać na równinie na prawym brzegu Tycynu, jest niepraktycznym. Rząd sardyński wydał rozkaz zalania wszystkich pól w prowincjach, przez które przechodzą Austriacy, i poprzecinanania dróg, które maszerują. Rozkaz ten wypełniono sumiennie od Tycynu do Dory; pozoszono wszystkie mosty do połowy, nawet most na

Sezy; co 100 metrów zwirowki poprzecinano głębokimi rowami. Mieszkańcy prowincyi nad Tycynem leżących prawie wszyscy uciekli, zabierając z sobą bydło i żywność. Jenerał Gyulai miał centrum swojej armii w Pawii, prawe skrzydło w Abbiate Grasso, lewe skrzydło w Piacency, zkad największe oddziały wojska pomaszzerowały naprzód, tak, iż sądzono, że zamierza przecięć komunikacye pomiędzy Genuą a Alessandryą, była to jednakże tylko dywersya; gdyż Gyulai miał zamiar zająć niespodzianie Turyn. Dzisiaj już nie myśli o tém, ponieważ 60,000 Francuzów znajduje się blisko Turynu. W przeciągu dwóch tygodni armia francuska wynosić będzie 100,000. Francuzi zajmują mocne stanowiska w dolinie rzeki Scrivia, która wpada niedaleko Alessandryi do Tanaru. Tym sposobem stoją Austriakom na zawadzie w marszu z Pawii i Piacency do Alessandryi; być może także, iż chcą przynieść armią austriacką na pole pod Marengo, leżące nad Orbą, która równolegle z Scrivią wpada poniżej Alessandryi do Tanaru.

— Z Rzymu donoszą, iż plakat, który w dzień wielkińcy przybijany był na rogach ulic, jest następujący: „Wojna! Austriya odrzuciła propozycje Anglii. Pokładamy zaufanie nasze w pierwszym mocarstwie świata, Francyi, która jest naszym sprzymierzeńcem. Niech żyją Włochy! Niech żyje Francya! i niech żyje król!“ — Kardynał Antonelli oprowadził w tych dniach księcia Galii (angielskiego) w muzeum watykańskim.

— W Parmie i Piacency podpisywano następującą formułę: „My, niżej podpisani, łączymy się z polityką rządu piemontskiego, zmierzającą do wywalczenia niepodległości narodowej.“ Oświadczenie to opatrzone jest przeszło 4000 podpisami; pomiędzy nimi znajdują się nazwiska najznakomitszych obywateli i duchownych. Pontremoli, miasto, które także oświadczyło się za związek z Piemontem, jest stolicą jednej z prowincyi księstwa parmeńskiego. Część wojska księcia modeńskiego przeznaczona do przytłumienia rozruchów w Massie i Carrarze, połączyła się z ludem; druga część przeszła przez Apeniny. — Według wiadomości z Medyolanu z 29 kwietnia, zaszła tamże krwawa bitka pomiędzy Węgrami i Kroatami z jednej, a Niemcami z drugiej strony. Dwa wozy z rannymi musiano zawieść do szpitala. — Telegraf donosi z dn. 3 maja, iż Austriacy zajęli Modenę i Reggio. Modena jest cytafelą i ma 30,000 mieszkańców; Reggio, stolica prowincyi, należący do Modeny, także ma cytafelę i 20,000 mieszkańców. — Gazeta Piemontska zamieszcza wiadomość, iż podczas niebytności jenerała La Marmora, hrabia Cavour zawiadować będzie ministerstwem wojny i marynarki. Tenże dziennik donosi, iż w Piacency z rozkazu jenerała Gyulai stan obłężenia ogłoszony został.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Bukareszt, 23 kwietnia. Zarząd ministerstwa spraw zewnętrznych podaje do wiadomości, że książę Miłosz I zamianował Anastaziewicza sprawnikiem ze strony Serbii w Księstwach Połączonych i że gospodar książę Kuza w tém urzędowaniu go potwierdził. Sprawnictwo Serbii w księstwach popadło było w zapomnienie już od lat wielu i dzisiaj jest prawie nowością.

— Rząd sardyński założył również w Bukareszcie sprawnictwo i zamianował sprawnikiem Annibala Stramio. Nie jest to osoba należąca do Włochów osiadłych tutaj od dawna, ale raczej wprost z kraju przysłany urzędnik, którego nawet żaden z Włochów mieszkających w Bukareszcie nie zna.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 6 maja. Od kilku dni bawi w mieście naszym pan Władysław Oleszczyński i zajmuje się pilnie oczyszczeniem i naprawą ustawionego jż na podstapiu posagu Mickiewicza. Odsłonięcie pomnika nastąpi niebawem. Osoby, które widziały zgasłego wieszczka krótko przed wyjazdem jego na Wschód, twierdzą jednogłośnie, że artysta oddał szlachetne rysy jego z uderzającym podobieństwem. W nadchodzący poniedziałek o godzinie 3 z południa odbędzie się w sali bazarowej obiad na uczczenie przybyłego do nas zacnego artysty.

— Opróżniona plebania w Wyrzysku powierzona została pod zarząd tymczasowy, z prawem mianowania zastępcy, ks. dziekanowi Kuczyńskiemu.

— Opróżniona została z dniem 1 b. m. posada drugiego katolickiego nauczyciela w Mosinie. Prawo prezentowania na tę posadę służy właściwemu dozorowi szkolnemu.

— Oglądaliśmy w pracowni słószarza p. Lipińskiego przyrząd telegraficzny wykonany przez niego, a przeznaczony dla tutejszego hotelu w Bazarze, aby z pokojów gościnnych służbie drogą najprędszą przesyłać rozkazy. Udało się po długich próbach p. Lipińskiemu zastosować do tego przyrządu niektóre ulepszenia własnego pomysłu, które podobno temu aparatowi zapewniają wyższość nad budową tych, które zwykle są używane. Siłą działającą jest tylko sama elektryczność, bez przyrządu zegarowego, który przy aparatach tego rodzaju komplikacya pomnaża. Słyszymy że aparat pana Lipińskiego, jutro i kilka dni następnych będzie wystawiony na sali Bazarowej, gdzie znawcy i ciekawi będą mogli się przekonać o jego słószowości.

Z nad Welny, 23 kwietnia. Będąc na gnieźnieńskich rokach miałem sposobność przypatrzeć się, ile wpływu nie zdolny

łómacz na sprawę wywierać może. Wystawciez sobie przewodniczącego: człowieka zdolnego i zanego, lecz nie rozumiejącego języka, czy to obżalowanych, czy świadków, zgoda nie. Niektórych członków trybunału, również jak i niektórych przysięgłych nierozumiejących ich język. W tym składzie rzeczy pośrednikiem tego wszystkiego jest i musi nim być łómacz. Weźciez teraz starego poczciwca, złamanego wiekiem a może nie jedną troską, który nigdy całej nie pochwyli myśli, ni tego co przewodniczący mówi do obżalowanego lub świadka, lub odwrotnie, który nigdy całego nie pochwyli zdania, a większej połowy nie dopowie lub zapomni, który obżalowanemu lub świadkowi w pół zdania przetrnie i skończy nie dozwoli; i nie zdania, lecz słowa łómaczy, a w następujący sposób łómaczy dosłownie:

Przewodniczący: „Sagen Sie doch, Er (Sie) soll die Wahrheit sagen. — Łómacz: *Przyznaj się, przyznaj, będzie ci lepiej.*

Nie znając tylko jeden język, po takim lub tem podobnym łómaczeniu trzeba odwagi by orzekać o uczciwości wolności a nawet życia człowieka. Prokuratora królewska przy niektórych sądach powiatowych wielokroć wnosiła o podwyższenie pensyi tych nieszczęśliwców. Tam gdzie potrzeba wyższego wykształcenia, być na niższym stopniu zwyczajnego sekretarza, któremu jeden język wystarcza; za wynagrodzeniem 800 tal. rocznie z widokiem każdego chwilowego oddalenia; zaiste na tę karyerę, gdzie prócz tego jest ogromna praca, tylko zupełnie rozbite fortuny bez żadnej zdolności rzucić się mogą.

Nie jeden kr. prokurator usilnie wołał, by tej posadzie zwiększono od 500 do 600 tal. płacę, a znajdują się zdolniejsi łómacze; lecz zwierzchność nie raczyła tych wniosków uwzględnić. Zaiste wielka odpowiedzialność przed Bogiem, ludźmi i własnem sumieniem, nie znając tylko jeden język, według sumienia orzekać o losie swych bliźnich, według takich lub podobnych łómaczeń.

— Miasto Paryż miało jak słycać, uczynić donacją ze znacznej przestrzeni ziemi w lasku buleńskim z domem całkiem wybudowanym panu Lamartinowi w dowód wdzięczności za usługi przez niego w r. 1848 stolicy Francji oddane. Prócz tego według doniesień dzienników niejaka panna Martin, która nigdy nie znała p. Lamartina i wiele listów doń pisała, na które nigdy nie odpowiadała, uczyniła go umierając spadkobiercą całego swego majątku. Panna Martin posiadała majątek, który obliczają na 200,000 franków. Lamartine dowiedziawszy się o uczynionym na imię jego zapisie, posłał notaryusza swego na miejsce dla zbadania prawdziwego położenia rzeczy. Notaryusz zawiadomił p. Lamartina, że testatorka pozostawia bliskich krewnych, jako to: brata, siostrę i młodą siostrzenicę, która na tym spadku budowała przyszłe nadzieje. Ostatnia wydziedziczona w sposób tak niesprawiedliwy, oskarżała w rozpacz swoje ciotkę, że jej przyrzekła zostawić majątek, który zapisała obcemu. Testament panny Martin jest na nieszczęście jej jasny i nieodwołalny. P. Lamartine dowiedziaw-

szy się, że zmarła ma bliskich krewnych, oświadczył, że spadku nie przyjmuje i dał rozkaz swemu notaryuszowi, aby go bratu, siostrze i siostrzenicy panny Martin w równej części oddał w posiadanie.

Telegramy ostatnie.

Bern, 5 maja. Bund daje wiadomość telegraficzną z Magadino nad Lago Maggiore, o podjazdach austriackich wzdłuż tego jeziora. W Magadino słyszano strzały karabinowe i grzmot armat. Taż depesza donosi, że telegraf i kolę żelazną do Nowary zepsuto, i że komunikacja z Medyolanem tylko na Lugano się utrzymuje. Francuzi zajęli Alessandryą i Casale. (P. Z.)

Bruksela, 4 maja. Stosunki Francji do Anglii stają się trudne. Lord Cowley wręczył od swego rządu notę, w której zapowiada w skutek niektórych wypadków zamknięcie cieśniny Gibraltaru. Hr. Walewski podobno taki wypadek jako powód wojny oznaczył. Sądzą niektórzy, że Anglia w żadnym razie nie pozwoli przepłynąć przez Gibraltar flocie wojennej rosyjskiej. (Br. Z.)

Przy dzisiejszem dalszem ciągnięciu czwartego oddziału 119 król. loteryi klasycznej padła 1 wygrana 40,000 tal. na nr. 88,298; 1 wygrana 5000 tal. na nr. 50,407, 2 wygrane po 2000 tal. na nr. 22,339 i 78,415.

39 wygrane po 1000 tal. na nr. 3726, 4726, 7051, 14,377, 15,331, 20,746, 23,169, 23,334, 23,909, 23,921, 24,386, 26,973, 31,845, 32,133, 32,214, 32,942, 39,196, 42,815, 48,465, 48,795, 50,295, 68,560, 69,712, 70,217, 70,408, 71,971, 72,483, 73,593, 74,602, 79,426, 79,829, 82,266, 84,119, 88,020, 90,618, 91,132, 91,369, 92,112 i 92,677.

33 wygrane po 500 tal. na nr. 510, 2159, 2366, 8733, 9671, 20,919, 27,015, 36,277, 36,751, 39,158, 41,321, 49,067, 51,312, 51,431, 59,802, 60,568, 62,635, 64,270, 64,369, 66,717, 67,522, 69,555, 72,479, 75,086, 77,324, 78,036, 78,133, 79,486, 81,271, 83,963, 84,332, 89,297 i 91,782.

75 wygrane po 200 tal. na nr. 250, 879, 2190, 2334, 3259, 3673, 4021, 7280, 7695, 8541, 10,588, 12,599, 12,743, 14,435, 15,081, 16,058, 17,707, 18,496, 21,018, 21,170, 22,786, 23,156, 23,766, 23,773, 24,511, 24,652, 26,615, 28,088, 28,298, 28,842, 31,235, 31,636, 32,422, 38,286, 40,812, 43,939, 44,599, 46,187, 47,247, 48,887, 51,112, 53,176, 54,588, 57,981, 60,555, 62,209, 64,661, 66,474, 68,342, 68,574, 76,029, 76,795, 77,669, 78,410, 79,644, 80,649, 80,846, 80,968, 81,204, 82,186, 82,451, 84,197, 85,695, 85,883, 86,435, 87,255, 89,288, 89,574, 89,877, 90,573, 91,789, 92,696, 92,827, 93,005 i 94,943

Berlin, dnia 5 maja 1859.

Król. jener. dyrekcyja loteryi.

Obwieszczenie. [576]

Zawiadamiają się niniejszem posiadacze listów zastawnych W. Ks. Poznańskiego, iż losowanie 3 1/2 % listów zastawnych za Boże Narodzenie 1859 do funduszu umorzenia potrzebnych, odbędzie się w dniu 20 m. b. o godzinie 9 z rana w izbie posiedzeń naszych.

Wykaz wylosowanych listów zastawnych wywieszonym będzie w tymże dniu w lokalu naszym urzędowym, drugiego zaś dnia po losowaniu na giełdzie berlińskiej i wrocławskiej.

Poznań, dnia 4 maja 1859.

Dyrekcyja generalna Ziemstwa.

Na sali w loży
w sobotę dnia 7 maja 1859
odbędzie się
KONCERT POZEGNALNY
panny M. Holland.
Biletów po 15 sgr. można dostać w król. nadwornym handlu muzykaliów panów Ed. Bote i G. Bock.
Początek o godzinie 7.
[579]

Jeszcze jednego chłopca mogę przyjąć na stancyę.
Felicyan Kiliński nauczyciel, [572] w dawniejszem gimnazjum katol.

120 maciór w większej części z jagniętami ma dominium Dębicz pod Środą do przedania. Stado jest zdrowe; zwykła cena wełny około 90 talarów. Owce te mogą być teraz obejrane, a po strzyży odebrane. [577]

Odstały pokost
z lnianego oleju
przedaje przy zakupnie 10 funtów po 4 3/4 sgr.
handel farb
Adolfa Asch
ulica Zamkowa 5.
[578]

Przybyli do Poznania 6 maja.

HOTEL DU NORD: Wł. dobr. Koczorowski z żoną z Piotrkowic, Zakrzewski z Baranowa, Sandberg z Szkludla.
POD CZARNYM ORLEM: Wł. dobr. Sławoszewski z Przyborowa i Wągrowiecki z Szczytnik.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dobr. Czaykowski z Tuczna, ks. Pawłowski z Ceradza, kup. Neumann z Lignicy, Schiller z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Wł. dobr. Hoffmann z Kleszczewa, rz. Magierski z Węgierska, Szlagowski z Ruszkowa, pani Morawska z Strzałkowa, kup. Stan z Skoków.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dobr. Bronikowski z Kuczkowa, Jounane z Lusowa, kup. Haber i Horn z Szczecina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dobr. Koszutski z Modliszewa, Topiński z Rusocina, Michle z Wielichowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDZENSKI: Wł. dobr. Ostrowski z Gułtów, hr. Węsierska z Zakrzewa, kup. Lewy z Wrocławia, Neander z Berlina.

POD BARANKIM: Obywatel Cembrowicz z Trzemeszna i Frankiewicz z Gniezna.

POD TRZEMA LILIAMI: Dzierż. Dutkiewicz z Katarzynowa, oberż Leszczyński z Dębica.

POD ŻŁOTYM ORLEM: Ekon. Golembiewski z Wrześni, Nowacki z Lubasza, kuśn. Pawlicki z Gostynia, nadleśn. Wykanowicz z Murzynowa, apt. Laskiewicz z Żabna, kup. Robacki z Srody, Deilert z Wschowy, Majer z Kórnika.

E. CHENER BORN: Kup. Kuczyński z Kalisza, Krotowski z Koźmina, pani Dienstag z Sremu, panu Krzystofowicz z Srody.

BUDWIG'S HOTEL: Kup. Goldman z Sremu, Haase z Zerkowa, Friedländer z Rogoźna.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 6 maja.
Żyto: początkowo ceny dobre, w dalszym ciągu i przy końcu słabo wyp. 100 węcpli na maj-cz. 41 1/2 - 1/2 - 1/3, cz.-lip. 42 1/2 - 1/2 - 3/4 - 1/3 - 1/4, -42, lip.-sier. 43 żąd. Okowita: po wyższych cenach wyp. 150 becz. w miej. 16 1/4 - 3/4 tal., z becz. na maj 16 1/2 - 17, cz. 17 1/2 pl., cz.-lip. 17 3/4, lip.-sier. 18 1/4 pl.

Berlin, 5 maja
Pszenica: 48-80 tal. Żyto: 750 węcpl. wyp. w miejscu 41 1/2-43, na wios. 40-39 3/4

-41 1/2, maj-cz. 39 3/4 - 40 - 41 1/2, cz.-lip. 42 1/2 - 43 1/2, lip.-sier. 43 3/4 - 44 3/4 - 45 tal. za węcpl. Jęczmień: 33-40. Owies: 29-35 Olęj rzepiowy: 11 1/2. Olęj lniany: 1 1/4 tal. (100 ft.) Okowita: po dobrych cenach wyp. 50,000 kw. w miej. 19 1/2 - 1/2, cz.-lip. 20 1/4 - 1/8, lip.-sier. 21 1/4 - 1/2, sier.-wrz. 22 1/4 tal.

Wrocław, 5 maja.

Na giełdzie mało od wczoraj zmiany; ceny targowe były:

| | w dobrym gat. | śred. | pośled. |
|----------------|---------------|-------|---------|
| | sg. | sg. | sg. |
| Pszenica biała | 97-105 | 88 | 62-70 |
| " żółta | 87-96 | 82 | 62-70 |
| Żyto | 57-58 | 55 | 49-53 |
| Jęczmień | 46-48 | 40 | 34-38 |
| Owies | 42-44 | 38 | 30-35 |
| Groch | 70-76 | 64 | 50-60 |

Szczecin, 5 maja.

Pszenica: 85 fnt. 72 tal., pośl. 60, 83-85 fnt. maj-cz. 65 3/4 - 1/2, 85 fnt. 71 1/2 tal. żąd. lip.-sier. 68 1/4, Żyto: 40 1/2 - 41 - 1/2, cz.-lip. 41 3/4 - 42 1/2, lip.-sier. 43 1/2 - 44 tal.

CENY TARGOWE

dnia 6 maja

| w mieście Poznaniu. | od tal. | do tal. | od tal. | do tal. |
|--------------------------------------|---------|---------|---------|---------|
| Pszeniczy pięknej, szfl. 16 grn. | 2 22 | 6 5 | 2 6 | 2 6 |
| " średniej " | 2 7 | 6 2 | 2 0 | 2 0 |
| " ordynar. " | 1 25 | 2 | 2 | 2 |
| Żyta ciężkiego " | 1 26 | 3 1 | 1 29 | 1 29 |
| " lżejszego " | 1 20 | 1 | 1 22 | 1 22 |
| Jęczmienia dużego " | 1 15 | 1 | 1 22 | 1 22 |
| " małego " | 1 10 | 1 | 1 20 | 1 20 |
| Owsa " | 1 7 | 6 1 | 1 10 | 1 10 |
| Grochu do gotow. " | | | | |
| " na paszę " | | | | |
| Rzepiu zimowego " | | | | |
| Rzepiku zimowego " | | | | |
| Rzepiu latoowego " | | | | |
| Rzepiku latoowego " | | | | |
| Tatarki " | | | | |
| Kartofli " | | 15 | 16 | 16 |
| Masła, garn. " | 2 15 | 2 | 25 | 25 |
| Koniczyny czerw. " | | | | |
| Koniczyny białej " | | | | |
| Siana, cent. " | | | | |
| Słomy, " | | | | |
| Oleju cent. " | | | | |
| Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. | 16 | 7 | 6 | 16 22 |

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 5 maja.

| Papieru pruskie. | % | żąd. | plac. |
|---------------------------------|-------|--------|--------|
| Pożycz. dobrow. | 4 1/2 | 90 | 90 |
| dito rząd. | 4 1/2 | 90 | 90 |
| dito 1856 | 4 1/2 | 90 | 90 |
| dito 1853 | 4 | 90 | 90 |
| dito prem. 1855 | 3 1/2 | 102 | 102 |
| Oblig. długu skarb. | 3 1/2 | 76 1/2 | 76 1/2 |
| dito Marchii. | 3 1/2 | 76 1/2 | 76 1/2 |
| dito miasta Berl. | 4 1/2 | 79 1/2 | 79 1/2 |
| dito dito | 3 1/2 | 79 1/2 | 79 1/2 |
| Listy zast. March. | 3 1/2 | 80 1/2 | 80 1/2 |
| dito Prus Wsch. | 3 1/2 | 70 | 70 |
| dito Pomor. | 3 1/2 | 79 1/2 | 79 1/2 |
| dito dito | 4 | 79 1/2 | 79 1/2 |
| dito W. Ks. Pozn. | 4 | 79 1/2 | 79 1/2 |
| dito dito (nowe) | 3 1/2 | 79 | 79 |
| dito Szląskie | 3 1/2 | 79 | 79 |
| dito gwar. B. | 3 1/2 | 71 | 71 |
| dito Prus Zach. | 3 1/2 | 71 | 71 |
| Listy rent. March. | 4 | 81 1/2 | 81 1/2 |
| dito Pomor. | 4 | 79 | 79 |
| dito W. Ks. Pozn. | 4 | 77 1/2 | 77 1/2 |
| dito Pr. Wsch. i Zeh. | 4 | 79 3/4 | 79 3/4 |
| dito Nadreńskie | 4 | 78 | 78 |
| dito Saskie | 4 | 78 | 78 |
| dito Szląskie | 4 | 79 | 79 |
| Papieru zagraniczne. | | | |
| Austr. metall. | 5 | 37 1/4 | 37 1/4 |
| dito Pożycz. narod. | 5 | 41 | 41 |
| dito Oblig. 250 fl. | 4 | 65 | 65 |
| Rosy. 5 pożycz. Stiegl. | 5 | 94 | 94 |
| dito 6 pożycz. Stiegl. | 5 | 86 | 86 |
| dito pożycz. angiel. | 5 | 96 1/2 | 96 1/2 |

| | % | żąd. | plac. |
|----------------------------------|----------|----------|----------|
| Polsk. obligi skarb. | 4 | 72 | 72 |
| dito Cert. A. 300 zł. | 5 | 80 | 80 |
| dito dito B. 200 zł. | 4 | 80 | 80 |
| dito Lis. z. n. w. R. S. | 4 | 80 | 80 |
| dito Ob. cztk. 500 zł. | 4 | 80 | 80 |
| Pieniądze. | | | |
| Frydrychsдоры | 113 3/4 | 109 3/4 | 109 3/4 |
| Lujdory | 109 3/4 | 109 3/4 | 109 3/4 |
| Złota funt cel. | 451 | 451 | 451 |
| Srebra dito | 29 22 | 29 22 | 29 22 |
| Saskie bil. kas. | 99 11 12 | 99 11 12 | 99 11 12 |
| Niem. bankn. | 99 | 99 | 99 |
| dito płat. w Lipsku | 99 11 12 | 99 11 12 | 99 11 12 |
| Austr. bankn. | 83 1/2 | 83 1/2 | 83 1/2 |
| Polskie bil. bank. | 5 1/2 | 5 1/2 | 5 1/2 |
| Disk. bank. od wexli | 5 1/2 | 5 1/2 | 5 1/2 |
| Akcyje kolei żelaznych. | | | |
| Berliń.-Anhalt. | 4 | 90 | 90 |
| Berliń.-Hamb. | 4 | 90 | 90 |
| Berl.-Pocz.-Magd. | 4 | 95 1/2 | 95 1/2 |
| Berl.-Szczeciń | 4 | 86 | 86 |
| Wrocł.-Freib. | 4 | 65 | 65 |
| dito najnow. | 4 | 36 | 36 |
| Brzeg.-Niskie | 4 | 36 | 36 |
| Koźło.-Oderberg | 4 | 30 | 30 |
| dito pierwot. | 4 1/2 | 30 | 30 |
| dito dito | 5 | 30 | 30 |
| Dolno.-Szl.-March. | 4 | 80 | 80 |
| Dolno.-Szl. kol. pob. | 4 | 80 | 80 |
| dito pierwot. | 5 | 80 | 80 |
| Półn.-Fryd.-Wilh. | 4 | 38 1/2 | 38 1/2 |
| Górno.-Szl. A i C. | 3 1/2 | 97 | 97 |
| dito Lit. B. | 3 1/2 | 93 | 93 |
| Opol.-Tarnowic. | 4 | 27 1/2 | 27 1/2 |
| Starogr.-Pozn. | 3 1/2 | 70 3/4 | 70 3/4 |

| | % | żąd. | plac. |
|-----------------------------------|-------|--------|--------|
| Akcyje bankowe i kredyt | | | |
| Berl. Stow. kas. | 4 | 60 | 60 |
| Berl. Tow. hand. | 4 | 60 | 60 |
| Gdański bank przyw. | 4 | 70 | 70 |
| Dysk. Udział komm. | 4 | 73 | 73 |
| Gota. bank przyw. | 4 | 64 | 64 |
| Hanow. dito | 4 | 76 | 76 |
| Królew. dito | 4 | 73 | 73 |
| Lipsk. Stow. kred. | 4 | 41 1/2 | 41 1/2 |
| Magd. bank przyw. | 4 | 73 | 73 |
| Pomor. bank ryer. | 4 | 73 | 73 |
| Pozn. bank prow. | 4 | 60 | 60 |
| Prusk. udz. bank. | 4 1/2 | 109 | 109 |
| Szląsk. Stow. bank. | 4 | 55 | 55 |
| Akcyje przemysłowe. | | | |
| Berl. fabr. kol. żel. | 5 | 70 | 70 |
| Minerwy Szląskiej | 5 | 25 | 25 |
| Concordia | 4 | 70 | 70 |
| Magd. assek. ogn. | 4 | 70 | 70 |
| Obligacje z prawem pierwszeństwa. | | | |
| Berl.-Anhalt. | 4 | 98 | 98 |
| dito | 4 1/2 | 98 | 98 |
| Berl.-Hamb. | 4 1/2 | 98 | |